"Problemy Kryminalistyki"

Nr 234 (IV z 2001 r.)

Wydawnictwo Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KGP
00-583 Warszawa
Al. Ujazdowskie 7
tel.: 601-55-48, 601-45-30

Leonarda Rodowicz

Wczoraj, dziś i jutro traseologii[1]

Sprawy najprostsze i zdawałoby się oczywiste rodzą często najwięcej wątpliwości; tak jest właśnie w przypadku "historii" śladów obuwia, niezmiernie bowiem trudno prześledzić historię czegoś, co nigdy nie stanowiło samodzielnej dyscypliny, nie mówiąc już o oddzielnych strukturach organizacyjnych.

Upraszczając sprawę można byłoby rozpocząć od 1987 roku, kiedy "ślady obuwia" wyodrębniono z Wydziału Daktyloskopii - tworząc samodzielną pracownię.

Takie traktowanie problemu, pozbawiające "rodowodu" najstarsze ślady świata, byłoby niewybaczalne, zwłaszcza dla traseologa. Powszechnie przecież wiadomo, że tropy zwierząt i ślady stóp bosych, odzianych i obutych występowały tak dawno, jak istnieje ludzkość, a ich identyfikacja sięga również tych prehistorycznych czasów, chociaż nie zawsze miała związek z przestępstwem.

Steven Mithen z Uniwersytetu w Cambridge w artykule opublikowanym w World Archeology[2] dokonuje niezwykle interesującej dla współczesnego traseologa interpretacji górnopaleolitycznej sztuki jaskiniowej. Obalając panującą dotychczas opinię, że jaskinie pokryte malowidłami przedstawiającymi głównie wizerunki zwierząt pełniły jedynie funkcje religijnych sanktuariów, uzasadnia ich rolę znacznie bardziej praktycznie. Według autora te odosobnione miejsca służyły za swoiste sale lekcyjne, w których doświadczeni członkowie plemienia przekazywali młodzieży wkraczającej w dorosłe życie głęboką i subtelną wiedzę o świecie zwierząt, ich obyczajach, sposobach tropienia i identyfikacji. Ta swoista nauka prowadzona była w trzech semestrach:

- pierwszy - obejmował **ROZPOZNANIE** śladów pozostawionych przez określone gatunki zwierząt i innych przejawów ich obecności (identyfikacja grupowa),
- drugi - polegał na **IDENTYFIKOWANIU** pojedynczych zwierząt, odróżnianiu ich poszczególnych póz i zachowań: biegu, postoju, żerowania, rui, defekacji itp. (Analogie do współczesnego naukowego wnioskowania z ichnogramu oraz do identyfikacji indywidualnej

pojedynczego obiektu są niewątpliwe).

- trzeci - to **PRZEWIDYWANIE** momentów pojawienia się zwierząt w zasięgu oka, określające możliwości łowieckie ludów z górnego paleolitu[3] (czy nie są to przypadkiem prapoczątki taktyki kryminalistycznej?).

Uogólniając, paleolityczne galerie sztuki jaskiniowej są prekursorami naszych szkół i bibliotek, a zatem są źródłem uniwersyteckiej edukacji. W sensie kryminalistycznym tropy zwierząt i ślady stóp były pierwowzorem wszelkiej IDENTYFIKACJI UŻYTKOWEJ na kilkaset tysięcy lat przedtem, zanim pojawiły się naukowe metody identyfikacji kryminalistycznej.
W czasach nowożytnych historię śladów stóp w kontekście kryminalistycznym (ich związku z przestępstwem) podzielono na dwa etapy:

- **pierwszy** - od Średniowiecza do końca XIX wieku,
- **drugi** - od powstania kryminalistyki jako samodzielnej dyscypliny naukowej do chwili obecnej.

Umberto Eco przedstawił Średniowiecze w Italii w powieści "Imię róży"[4]. W trzydziestej minucie projekcji filmu pod tym samym tytułem główny bohater Wilhelm de Baskerville stwierdza: "... (śnieg) to pergamin, na którym przestępca pozostawia swój podpis". Dialog, który nastąpił po szczegółowych oględzinach śladów obuwia na śniegu, zadziwia prawidłowością wyciągniętych wniosków, zarówno z ichnogramu, jak i pojedynczego śladu. Stwierdzenie "...zanotujmy odcisk tej podeszwy w pamięci..." kojarzy się jednoznacznie ze współczesną oceną śladu na podstawie cech grupowych: kształtu, wielkości i wzoru podeszwy[5].
Z powyższego opisu wynika, że w okresie wszechwładnie panującej inkwizycji nieliczna część społeczeństwa znała i doceniała wartość dowodów rzeczowych i umiała je prawidłowo wykorzystać.
Co prawda to tylko beletrystyka, ale - jak twierdzi krytyk Alberto Moravia w "L'Expresso" - autor rzetelnie przedstawił realia Średniowiecza.
W Polsce w połowie XIII wieku Księgą Elbląską, zwaną również "Prawem Polaków"[6], wprowadzono instytucję o nazwie "ślad". Przez ślad rozumiano obowiązek opola (kilka lub kilkanaście wsi - co w przybliżeniu odpowiada współczesnemu powiatowi) do ścigania zbiegłego przestępcy do granic sąsiedniej wsi lub opola. Jest to niewątpliwie archaiczna postać współczesnej czynności kryminalistycznej, jaką jest pościg.
Nasuwa się pytanie związane z treścią pojęcia wprowadzonego przez ustawodawcę. W dochodzeniu przestępstw jeszcze nie wykorzystywano dowodów rzeczowych, zatem pojęcie śladu należy traktować w rozumieniu potocznym jako "znak, informację".
Takim najbardziej pomocnym znakiem ułatwiającym pościg w tamtych czasach był niewątpliwie

ślad stopy obutej lub bosej. W związku z tym - być może - jest to pierwsza wzmianka na temat śladów stóp w ujęciu kryminalistycznym. Instytucja ścigania "śladem" obowiązywała przez całe Średniowiecze. Na ziemi sanockiej utrzymała się do końca XVII wieku, a nawet rozszerzono ją na mieszkańców miast i szlachtę[7], co wskazywałoby na jej wysoką skuteczność. Wydarzenia historyczne związane z Wielką Rewolucją Francuską i jej następstwa[8] wpłynęły na zmiany w metodach dochodzenia przestępstw. Zanika proces inkwizycyjny, a tym samym koronny dowód w postaci przyznania się do winy, wymuszany torturami. Rozpoczyna się okres nowego spojrzenia na dowody i sposoby ich uzyskiwania, tak niezbędne w torującym sobie drogę procesie kontradyktoryjnym[9].

Przemiany w polskim prawie sądowym były postępowe i zachodziły stosunkowo szybko. Przykładem zmian jest słynna ustawa z 1776 roku (a więc jeszcze sprzed rewolucji francuskiej) o "konwikcji w sprawach kryminalnych", która podkreślała konieczność udowodnienia winy osobie podejrzanej o popełnienie przestępstwa. Znaczenie tej decyzji było tak nowatorskie, że znalazło odzwierciedlenie nawet w tytule (konwikcja - udowodnienie winy)[10].

Do zwalczania przestępczości zaczęto, obok osobowych źródeł i środków dowodowych, wykorzystywać źródła rzeczowe, oparte przede wszystkim na śladach sprawcy. W tej sytuacji trzeba było szybko i skutecznie nauczyć się sztuki uzyskiwania informacji ze wszystkich śladów kryminalistycznych. W sukurs przyszła nauka. Wiek XIX charakteryzował się znacznym rozwojem takich dziedzin, jak: medycyna, biologia, chemia i fizyka. Powstały realne szansę na wykorzystanie osiągnięć tych dyscyplin w walce z przestępczością. W ten sposób, w drugiej połowie XIX wieku, wyodrębniła się nauka, nazwana przez Hansa Grossa kryminalistyką, zdefiniowana jako element wiedzy przyrodniczej prawa karnego.

Datą graniczną według T. Hanauska[11] było wydanie i rozpowszechnienie prac wybitnych uczonych: Franciszka Galtona - twórcy nowoczesnego systemu rejestracji daktyloskopijnej, Alfonsa Bertillona - twórcy antropometrii kryminalnej i innych technik identyfikacyjnych, oraz Hansa Grossa - autora książki "Podręcznik sędziego śledczego jako system kryminalistyki" (wydanie pierwsze ukazało się w 1893 roku) stanowiącej do dziś naukowe podwaliny kryminalistyki.

Polska kryminalistyka wiele zawdzięcza medycynie sądowej, nie tylko w zakresie identyfikacji, ale także metodyki ścigania przestępstw oraz wypracowania nowych metod i środków do ich zwalczania. Dzięki nim współczesny badacz śladów obuwia zna i wykorzystuje niektóre środki do wykonywania replik śladów wgłębionych.

W 1850 roku medyk sądowy Hugo Ulin zastosował siarkę do zabezpieczania wgłębionych śladów obuwia, a Rosjanin A. Bohrman, również lekarz, w 1867 roku po raz pierwszy wykorzystał do tego celu gips.

Najstarsza, zarejestrowana w literaturze specjalistycznej[12] identyfikacja śladów obuwia pochodzi ze sprawy Richardsona w Szkocji z 1786 roku. W trakcie oględzin miejsca zabójstwa młodej dziewczyny oficer dochodzeniowy zlokalizował krwawe ślady obuwia na otwartym terenie w pobliżu domu ofiary.
Analiza śladów ze ścieżki chodu wykazała, że na odwzorowanych spodach widoczne były gwoździe o specyficznym (indywidualnym) rozmieszczeniu między sobą i krawędziami buta. Wykonano odlew najbardziej czytelnego śladu. Podczas uroczystości żałobnych kordon policji otoczył cmentarz. Buty każdego uczestnika pogrzebu, który wychodził z cmentarza, poddano oględzinom. Te prymitywne, ale jak się później okazało, skuteczne badania porównawcze wykonane ad hoc w konsekwencji doprowadziły do kategorycznej identyfikacji buta Richardsona. Dowód ten wraz ze śladami krwi odegrał zasadnicze znaczenie w prowadzonym postępowaniu karnym.
Do 1918 roku, tj. do czasu odzyskania niepodległości, mimo iż praktyka śledcza pozostawała formalnie w rękach policyjnych władz zaborców, Polacy tacy jak: Łukomski, Chodkiewicz, Piątkiewicz, Strassman - działający głównie w Galicji - już w latach 1920-1923 wydali cenione do dziś podręczniki służby śledczej. Już w latach dwudziestych zaczęto adaptować metody badawcze wypracowane przez kryminalistyków zachodnich. Pojawiło się również wiele publikacji omawiających technikę i taktykę śledztwa, w których zawarte były wzmianki o wykorzystaniu śladów obuwia. H. Czerwiński pisał "Ważne są również przy wyśledzeniu przestępstwa oględziny twarzy, włosów przestępcy, obuwia..."[13].
W 1927 roku, z inicjatywy J. Piątkiewicza, powstało w Warszawie Laboratorium przy Centrali Służby Śledczej Komendy Głównej Policji Państwowej. Do zakresu działania tego laboratorium należała między innymi identyfikacja wszelkich śladów w sprawach kradzieży, tzn. "nóg, zębów, narzędzi".
Na mocy rozporządzenia ministra sprawiedliwości z dnia 1.12.1929 r. powstał w Krakowie Instytut Ekspertyz Sądowych. Bolesław Popielski, były kierownik działu biologicznego tego instytutu, w publikacji "Pierwsze dziesięciolecie IES" stwierdził, że w dziale fizykochemicznym przeprowadzano ekspertyzy ze wszystkich dziedzin kryminalistyki (bez daktyloskopii), w tym również śladów obuwia.
W 1934 roku ukazała się "Medycyna kryminalna" L. Wachholza i J. Olbrychta, w której - oprócz wielu informacji z zakresu kryminalistyki - znajdują się pierwsze wskazówki na temat badań porównawczych śladów stóp i obuwia.
W sprawozdaniu z działalności laboratorium policyjnego KGPP za 1937 rok po raz pierwszy pojawiło się określenie "ekspertyzy śladów stóp i narzędzi", ze wskazaniem łącznej liczby wykonanych badań[14].

Poziom kryminalistyki polskiej w okresie międzywojennym był niższy niż w większości krajów europejskich. Między innymi dlatego, że w procesie karnym przez długie lata przywiązywano większą wagę do środków dowodowych uzyskanych z osobowych źródeł informacji (zeznania świadków, przyznanie się do winy) niż źródeł rzeczowych. Działania wojenne i okupacja zniszczyły i ten niewielki dorobek, zwłaszcza w zakresie urządzeń technicznych i potencjału ludzkiego. W 1945 roku przystąpiono do organizowania od podstaw służby kryminalistyczno-śledczej. W tym roku powstały pierwsze ośrodki naukowo-badawcze zajmujące się wykonawstwem ekspertyz kryminalistycznych na potrzeby organów ścigania karnego i wymiaru sprawiedliwości. 27.01.1945 r. na zlecenie ministra sprawiedliwości powołano w Krakowie Instytut Ekspertyz Sądowych. Wraz z nazwą i tradycją przejął kontynuację prac instytutu założonego w 1929 roku. Jedną z pierwszych znanych ekspertyz była identyfikacja "buta i drena" opracowana przez J. Golawińskiego[15]. 1.03.1955 r. powstał Zakład Kryminalistyki Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej. Ostatecznie ukształtowana struktura organizacyjna obejmowała kilka działów (wydziałów), między innymi "Daktyloskopii i innych środków identyfikacji osób". Wśród tych "...innych środków" usytuowano ślady obuwia.

W 1958 roku (zarządzeniem MSW nr 88/58) utworzono wojewódzkie laboratoria kryminalistyczne, a w 1963 roku rozszerzono ich kompetencje (zarządzeniem KGMO nr 68/62) o badanie śladów stóp i pojazdów mechanicznych.

Współczesne podejście organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości do śladów obuwia scharakteryzował W. Weiser pisząc: "Jest zadziwiające, że ślady obuwia i stóp nie osiągnęły należytego im znaczenia w kryminalistyce. W dobie wzrastającego znaczenia dowodów rzeczowych nie może ślad obuwia pozostawać dłużej ťpasierbemŤ techniki kryminalistycznej"[16]. W.J. Bodziak[17], autor jedynej, jak dotąd, monografii z zakresu śladów obuwia, skonkretyzował ich pozycję wśród innych śladów kryminalistycznych, wyróżniając, we współczesnej kryminalistyce, dwa okresy wartościowania:

Pierwszy trwał do końca lat sześćdziesiątych i charakteryzował się całkowitym deprecjonowaniem śladów obuwia; sporadycznie je zabezpieczano i jeszcze rzadziej wykorzystywano w procesie wykrywczym. Zajmowano się nimi wtedy, gdy "zawiodła" daktyloskopia lub gdy stanowiły jedyny dowód w prowadzonym dochodzeniu. Należały do tzw. badań okazjonalnych, czego logicznym następstwem było wykonywanie identyfikacji traseologicznych przez ekspertów różnych specjalności, którym również okazjonalnie zlecano wykonanie takich badań. Stosowana praktyka bardzo szybko spowodowała zmniejszenie liczby zabezpieczanych śladów i obniżenie jakości wykonywanych badań porównawczych. Traktowano je jako dodatkowe obciążenie, tym uciążliwsze, że wykonywane bez dostatecznej, specjalistycznej wiedzy, zaangażowania (zadanie przejściowe) i motywacji. Ślady obuwia stały się marginesem w

działaniach wykrywczych. Skutki okazały się niepokojące: postęp techniczny w równym stopniu objął ścigających i ściganych, metody zwalczania przestępczości przegrywały w konfrontacji z wiedzą i determinacją osób i środowisk, przeciwko którym były wymierzone. Rękawiczki chroniły ręce sprawców przed pozostawieniem śladów linii papilarnych, a coraz powszechniejsze zabiegi dermabrazji utrudniały identyfikację indywidualną człowieka. Taka sytuacja doprowadziła do weryfikacji poglądów na temat śladów obuwia.

Drugi etap, podniesienia rangi śladów obuwia jako środka dowodowego, rozpoczął się na Zachodzie na początku lat siedemdziesiątych. Zmiany w sposobie myślenia spowodowały gwałtowne przeobrażenia we wszystkich płaszczyznach działania. Szczególnie owocna stała się wymiana doświadczeń między specjalistami poszczególnych państw, którzy również w tym czasie zwrócili baczniejszą uwagę na ślady obuwia. Rozwijała się myśl techniczna: powstały receptury nowych środków do ujawniania i wzmacniania śladów, opracowano nowe metody mechaniczne, chemiczne, elektrostatyczne i fotograficzne do zabezpieczania śladów. Postęp techniczny skutecznie ukierunkowano na niwelowanie zaległości poprzedniego okresu.

W Polsce zainteresowanie śladami obuwia było podobne jak na Zachodzie. Z tą tylko różnicą, że okres zastoju trwał zdecydowanie dłużej, bo prawie do końca lat osiemdziesiątych i pewnie trwałby nadal, gdyby nie ówczesny dyrektor Zakładu Kryminalistyki KGMO dr T. Rydzek, który w wystąpieniu z okazji trzydziestolecia zwrócił uwagę na ślady obuwia: "...Dotychczas uwaga kryminalistyków i pracowników organów śledczych koncentruje się przede wszystkim na śladach tradycyjnych (...). Tymczasem bliższe rozważania prowadzą do wniosków, że równie częste i skuteczne są przede wszystkim ślady termiczne, zapachowe, obuwia i stóp"[18]. W ślad za tym wystąpieniem 1.04.1987 r. "ślady obuwia" przeniesiono do Wydziału Mechanoskopii ówczesnego Zakładu Kryminalistyki, wyodrębniając organizacyjnie w samodzielną pracownię.

Od tego momentu nastąpił ekspansywny rozwój tej dziedziny kryminalistyki. Świadczą o tym następujące dane statystyczne[19]. W 1987 roku w skali kraju zabezpieczono 7028 śladów obuwia, opracowując na ich podstawie 951 ekspertyz. Rok 1992 charakteryzował już pięciocyfrowy wynik. Ślady obuwia zabezpieczono w 26 198 oględzinach miejsc zdarzeń, opracowując na ich podstawie 4136 ekspertyz, niewspółmiernie mało do liczby zabezpieczonych śladów. Z tej liczby aż w 1787 przypadkach ekspertyzy zakończono wnioskami kategorycznymi.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt bezpośredniej identyfikacji człowieka w szesnastu przypadkach. Było to możliwe dzięki nowatorskim, bardzo pracochłonnym i niezwykle trudnym badaniom identyfikacyjnym odwzorowań stóp na wyściółkach wewnątrz butów. Wystarczy tylko wspomnieć, że słynna sprawa "Wampira" z Gdańska, wielokrotnego zabójcy kobiet, zawdzięcza swój epilog takiej właśnie ekspertyzie.

Wyodrębnienie śladów obuwia z grupy "innych śladów identyfikacji osób i rzeczy" nadało im

autonomię. Traseologia uzyskała status samodzielnej specjalizacji, a jej pracownicy prawo podpisu opinii wykonywanych przez siebie ekspertyz. Zmiany te niewątpliwie wpłynęły na podniesienie rangi śladów obuwia w procesie wykrywczym. Możliwość koncentracji na jednym rodzaju śladów (przynajmniej w Centralnym Laboratorium Kryminalistycznym) pozwoliła na wszechstronne poznanie problematyki. "Wczoraj" traseologii polskiej skończyło się zatem na roku 1987. Współczesna traseologia, kojarzona najczęściej i niesłusznie tylko z identyfikacją śladów obuwia, to przede wszystkim szeroki zakres badań obejmujący:

- badania porównawcze śladów stóp odzianych i bosych,
- odwzorowania stóp na wyściółkach we